



GŁOS EUCHARYSTYCZNY

Wydawca i Redaktor: Ks. JÓZEF MAZUREK.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, WAWEL 3.

Na fundusz wydawniczy „Gessa Eucharystycznego“ złożyli:

X. Drażbański Mikołaj, Gorlice 1.000 Mk.; Mađrala Józef, Maków 50 Mk.; Siudówna Franciszka, Łąki N. 19 500 Mk.; Muhl Józefa, Kraków 50 Mk.; Kolinek Marcela, Andrychów 100 Mk.; Baran Julja, Zakliczyn 250 Mk.; X. Swieczko Piotr, Lwów 250 Mk.; Spyrka Wikto-
rja, Maków 130 Mk.; Mazur Anna, Maków 100 Mk.; Baran Regina,
Maków 100 Mk.; N. N., Maków 110 Mk.; Front Emilja, Maków 60 Mk.;
X. Piękoś Fran., Chorzełów 100 Mk.; Gorgoń Franciszek, Michałówka
50 Mk.; Górka Marja, Banowice 90 Mk.

Wszystkim laskawym ofiarodawcom, składa się serdeczne podzię-
kowanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

Nakładem Kurji Księżęco-Biskupiej w Krakowie wyszedł:

KATECHIZM ŚREDNI

religji katolickiej.

Jest to nowe wydanie średniego katechizmu, używanego dotychczas
we wszystkich diecezjach Małopolski. — Cena egzemplarza 200 Mk.
(Opłata pocztowa osobno, według przepisów pocztowych.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, albo wprost w Kurji Księ-
żęco-Biskupiej w Krakowie, ul. Franciszkańska L. 3.

U Ks. Prof. W. GADOWSKIEGO w Tarnowie, ul. Chyszowska 8.

można nabyć:

Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci opravn. po	300 Mk.
dla dorosłych opr.	400 "
Katechezy Biblijne dla I i II roku nauki	200 "
Mała Biblijka dla I. i II. roku nauki	60 "

Już opuścił prasę:

Wyciąg z większego katechizmu elem. 100 "

„Marta“

Pracownia Towarz. papier. przem. kob.

poleca: **Różańce** w wielkim wyborze, szkaplerze, obrazy, obrazy religijne, birety, szaty liturgiczne. Przyjmuje zamówienia na sztandary, chorągwie etc. Towar wyborowy, ceny umiarkowane. Przy hurtowej sprzedaży różańców opust.

KRAKÓW, UL. SW. JANA Nr. 24.

Przybory i szaty kościelne i liturgiczne przedmioty dewocyjne itd.
dostarcza

„RYNGRAF“ S. A.

Kraków, Sławkowska 11. Telefon 1102

i Oddziały: Lwów: pl. Trybunalski L. 1.
Częstochowa: ul. Kordeckiego L. 21.

(Ciąg dalszy na 3-ciej str. okładki)

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA

KAPŁANÓW
I WIERNYCH,

POŚWIĘCONE
SZERZENIU CZCI
DLA PRZENAJŚ.
SAKRAMENTU
OLTARZA.



Wychodzi
z początkiem
każdego
miesiąca.

Przedpłata
roczna wynosi:

Mk pol. 250'—.
Mk niem. 20'—.
Franków 4'—.
Dolarów 1'—.

Redakcja i Administracja: Kraków, Wawel 3.
Wydawca i Redaktor: X. Józef Mazurek.

TREŚĆ: Gość. — Rozmyślanie. — Apostolstwo eucharystyczne — Figury i symbole Najśw. Eucharystji. — Zapominana dziedzina czci Najśw. Sakramentu. — O wczesnem przystępowaniu dzieci do Komunii św. — Żywot św. Paschalisa Baylon'a. — Z ruchu eucharystycznego.

Gość.

Gość — gość przyszedł oczekiwany,
Tęsknotą duszy mej przyzywany —
Przyszedł nawiedzić mój samotny próg.
Gość najmilejszy i Pan mój i Bóg —
A wraz słoneczna radość weszła w dom
I młodość wrócił mym gasnącym snom — —

Przyszedł z uśmiechem swoich Boskich lic,
A gdy łaskawie wstąpił pod mój dach,
Duszę opadły i radość i strach —
Długo powitań gotowane słowo
Zamarło w ustach, że nie rzekłem nic,
Jeno runąłem w proch przed Nim głową — —

*A On Przyjaciół najlepszy, jak brat
 Ku mnie się schyla miłością
 I wita serdecznym uściskiem,
 Czułe — radośnie,
 Takim objęciem bliskim,
 Żem słyszał — słyszał serca Jego bicie...
 Znikł mi z oczu świat —
 Nie wiem — godzinę — czy może stulecie,
 A może wieki upłynęły całe..
 Gdy przy Swem sercu tulił mnie jak brat —
 Nie wiem... nie pomnę już nic,
 Tylko łzy szczęścia płynęły z mych lic...
 Tylko wiem tyle, że Pan mój i Bóg
 Nawiedził duszy mej samotny próg —
 I radość przyniósł słoneczną w mój dom
 I młodość wrócił mým gasnącym snom.*

Ks. Piotr Świerzko.

Rozmyślanie.

Najśw. Serce P. Jezusa wzorem serc naszych.

1. Uwielbienie:

Dzisiaj przyjąłem Komunię św. Mogę więc wraz ze św. Pawłem zawołać:

„Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus“. Przy świętym stole eucharystycznym złączyłem swe serce z Jego Boskim Sercem. Dusza moja, upojona szczęściem, pragnie wniknąć w wewnętrzne usposobienie Jezusa - Hostji.

Jedną z największych radości Jezusa Chrystusa jest wyniszczenie się, to zrozumienie, że święte człowieczeństwo Jego nie ma nic, czego by nie odebrało od Boga... Niezmierna jest wielkość Jego natury ludzkiej, ale ta w porównaniu z Jego naturą Boską jest nieskończenie niższą.

Kiedyndziej nie przypuszczałbym, że można mieć upodobanie w rozważaniu swej nieości, ale dziś — Jezus żyje we mnie! Mała iskierka Jego miłości przeszła z gorejącego Serca Jego do mej biednej duszy i zrozumiałem to, zakosztowałem niewypowiedzianej radości z powtarzania słów: „Kto Ty jesteś Panie, a kto ja? — Ty jesteś wszystkim, a ja niczem!“

2. Zadośćuczynienie:

Jezus żyje we mnie! Powiniennem Go naśladować w stosunkach z bliźnimi. Na ołtarzu Jezus poświęca się jako ofiara zadośćczynna za

nieszczęśliwych grzeszników, którzy znieważają Jego Boskie tajemnice, za bezbożnych, za bluźnierców, którzy prześladują Kościół św., chcą nawet wymazać imię Jego z pamięci.

Za przykładem Jezusa — ofiary modłę się, Boże mój, za moimi nieprzyjaciółmi. Panie, pociesz tych, którzy mię trapią i prześladują, spraw, bym żywił miłość dla tych, do których czuję mimowolną niechęć. Pomścij Panie tych, którzy są sprawcami mego cierpienia, ale w ten sposób, by się nawrócili. To będzie dla mnie największa radość, gdy ich ujrzę postępujących w Twej miłości, gdy będą żyli tu na ziemi długo i szczęśliwie, wreszcie, gdy osiągną Twą jaśniejącą chwałę w niebie. W innym czasie nie potrafiłbym wznieść do Ciebie takiej prośby, ale dziś miłość Najśw. Serca P. Jezusa przyciska mnie i zmusza, bym oddał dobrem za złe.

3. Dziękczynienie:

Przyjąłem dziś Komunię św. — Eucharystję. To słowo znaczy dziękczynienie, a dziękczynienie Tej niepojętej Istoty, która dziś zstąpiła do mego biednego serca. Dusza moja powinna być całkowicie eucharystyczną, cała przejęta wdzięcznością ku Bogu nie tylko za moje osobiste dobrodziejstwa, ale i za te, których On nie przestaje rozsiewać na ludzi, a którzy odpłacają Mu za nie, często czarną niewdzięcznością.

O jakże, np. należałoby oplakiwać tak małe korzyści z przyjmowania Komunii św.! Pięć minut — to czas dziękczynienia czasem i u najgorliwszych chrześcijan, a inni opuszczają nieraz przybytek Boży zaraz po przyjęciu Komunii św. Iluż znowu jest takich między chrześcijanami, którzy po kilka tygodni i dłużej, nie dopełniają obowiązku słuchania Mszy św. A ilu jest takich, którzy zaledwie raz na rok około Wielkanocy przyjmują Komunię św.! Ta wielka niewdzięczność napęła mnie wielkim smutkiem. Pragnę gorąco wynagrodzić Ci mój Boże, za tych niewdzięczników. Ofiaruję Ci Boskie dziękczynienie Twego Jedynego Syna Jezusa Chrystusa.

4. Prośba.

Przyjąłem dziś Komunię św. Między mną, a Tobą mój Jezu, istnieje teraz związek prawdziwie braterski, ściśle połączenie dwóch serc, a tem samem wspólnych celów. Przedtem myślałem jedynie o korzyściach osobistych, teraz pochłaniają mnie sprawy Twoje. Dzisiaj po tej świętej uczcie pragnę, by moje biedne serce zajęte było całkowicie tą najważniejszą ideą, jakąś miał, zstępując na tę ziemię. Pragnę modlić się za kapłanów, którym powierzyłeś, co Ci było na ziemi najdroższe, t. j. Eucharystję i dusze ludzkie. O mój Boże, wysłuchaj prośby Twego Syna, którą wznosił za swych apostołów w wieczniku. Tę prośbę ponawia On i teraz za wszystkich kapłanów;

„Ojcie święty, w Imię Twoje zachowaj tych, których mi dałeś. Ja dałem im Twą naukę, lecz świat ich zienawidził, bo nie należą do świata... Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale abys ich od złego zachował... Poświęć ich w prawdzie“ (Św. Jan r. 27). Oto są łaski, o mój Panie i Boże, o które błagał Cię Jezus dla kapłanów, a o które i ja dzisiaj błagam Cię razem z Nim. Proszę Cię za Ojca św., zachowaj go nam jak najdłużej, wspieraj go i pocieszaj.

Proszę Cię też o nawrócenie grzeszników. Oby i oni poznali dobroć i miłosierdzie Twego Najśw. Serca. — Błagam Cię też za wszystkimi wiernymi. Niech ozdabiają swe serca cnotami, któremi jaśniej Tve Najśw. Serce. — Pociągnij wszystkich do Siebie. Niech przyjdzie Królestwo Twoje eucharystyczne — *adveniat regnum Tuum eucharisticum.*

Apostolstwo eucharystyczne.

Jak ciało nasze potrzebuje koniecznie pokarmu, by mogło spełniać swoje zadanie, tak i dusza mieć musi odpowiedni pokarm, by mogła żyć życiem łaski i rodzić owoce zbożnych uczynków, zasługujących na żywot wieczny. Tym pokarmem jest Najświętszy Sakrament, ów Boski Dar najserdeczniejszej miłości Serca Jezusowego ku ludziom. „Jest to Chleb żywy, który z nieba zstąpił, a wszelki, ktoby pożywał chleba tego, żyć będzie na wieki“ (Jan 6. 51, 52).

Prawdziwość tych słów potwierdzają dzieje pierwszych wieków chrześcijaństwa. Skoro bowiem tylko żywa wiara w sakramentalną obecność Zbawiciela naszego zgromadziła wiernych u stóp Pańskich ołtarzy, nowe, Boże życie, nieznanne dotąd światu wstąpiło w dusze wyznawców Chrystusa. Płomienna miłość Boga rozpalala ich serca, w jej ogniu topniały różnice między wolnym a niewolnikiem, przed utajonym Jezusem wszyscy czuli się równymi, pełni wewnętrznej siły i nadludzkiego męstwa odchodzili „jak lwy ziejące ogniem“ od stołu Pańskiego.

Dlatego również i w naszych już czasach, kiedy Ojciec św. Pius X. chciał „wszystko odmówić w Chrystusie“, nie na co innego wskazał katolickiemu światu, jak na św. „Chleb żywota“, na częste, ile możliwości codzienne pożywanie Chleba anielskiego.

I słusznie. Przez Komunię świętą zacieśniają się węzły miłości z Jezusem, wzmacnia się życie wewnętrzne, otrząsamy się powoli z naszych wad i naleciałości, wzbogacamy się w skarby cnot, otrzymujemy pewniejszą rękojmię naszego zbawienia.

Przedewszystkiem jednak częste przyjmowanie chleba anielskiego chroni dusze nasze przed śmiercią grzechową. Jak lód zbliżony do ognia topnieje, tak obecność Jezusa niszczy w sercach naszych wszelki

grzech i zdrożne przyzwyczajenia. Łaska sakramentalna dodaje nam siły, byśmy mogli się opierać ponętom do złego, gasi żar namiętności, rwących nas do grzechu. Stąd też nazywa się Najśw. Sakrament „Chlebem mocnych“, „Winem rodzącem dziewice“. Krom tego dusza, jednocząca się często z Jezusem, strzeże pilnie szaty godowej, którą jest łaska uświęcająca, skrętnie unika wszelkiej sposobności, któraby ją mogła pozbawić tego boskiego skarbu.

Toteż każdy, komu tylko czystość duszy i własne zbawienie leżą szczerze na sercu, winien często pożywać owocu z tego drzewa żywota, jakim jest Najśw. Sakrament. Nie tu nie znaczy wymówka, że jesteśmy niegodni tak częstego jednoczenia się z Bogiem. W takim razie i do jednej Komunii św. w całym naszym życiu nie mogliśmy przygotować się godnie. Bądźmy tylko wolni od grzechu ciężkiego, miejmy szczerą chęć podobania się Jezusowi, pozbycia się naszych błędów, a ze spokojem możemy uczestniczyć codziennie w tej Uczcie niebieskiej.

Rodzice chrześcijańscy winni jak najwcześniej prowadzić swoje dzieci do Komunii świętej. Wtedy dopiero, gdy jak najwcześniej widzieć je będą u Stołu Pańskiego, mogą być bezpieczni o niewinność swych dziatki. Jakże miłą przez to oddadzą usługę Jezusowi, który za swego pobytu na ziemi tak chętnie otaczał się małymi dziatkami. Lecz by się to stać mogło, muszą sami rodzice świecić pod tym względem swoim dzieciom dobrym przykładem.

Jak Komunia święta przez jednoczenie serc naszych ze Sercem Jezusa sprawia w nas życie boże, tak ofiara Mszy świętej przez swą moc błagalną zlewa na nas zdroje łask i hojnego błogosławieństwa. Łącząc się z Jezusem ofiarującym się za nas na ołtarzach naszych, możemy oddać Bogu cześć należną, godnie Mu podziękować za wszystkie dobrodziejstwa, przebłagać za nasze winy i uprosić obfite łaski tak nam potrzebne na drogach naszego życia. Dlatego usilnem naszym staraniem zawsze być powinno, byśmy nie tylko w niedziele i święta, ale też, o ile obowiązki na to nam pozwolą, nawet codziennie brali udział w przenaświętszej Ofierze. Niech więc opiekunowie i przełożeni baczną na to zwracają uwagę, czy ich poddani i wychowankowie sumiennie pełnią obowiązek niedzielny, czy pobożnie słuchają Mszy świętej.

By wzmocnić wiarę naszą w obecność Jezusa na naszych Ołtarzach, urządza Kościół święty, t. zw. adoracje i procesje z Najśw. Sakramentem. Są to jakby wielkie dni łaski, kiedy każdy z ufnością może przystąpić do tronu miłosierdzia i czerpać zbawienie zgotowane przez Pana. Jezus czeka wtedy na nas, otwiera skarby swojego Najświętszego Serca, zaprasza wszystkich, którzy się uginają pod ciężarem dnia i upalenia, aby w cieniu jego skrzydeł szukali ochłody. To też smutną byłoby rzeczą, gdybyśmy głusi na to miłosne wezwanie Jezusa nie chcieli!

korzystać z tych świętych chwil i nie kupili się gromadnie u stóp ołtarzy, by zadośćuczynić za obojętność i zapoznanie, jakiego doznaje Zbawiciel w swem sakramentalnem ukryciu. Bierzmy żywy udział w procesjach, jakie odbywają się w naszych kościołach ku czci Najśw. Sakramentu. Są one publicznem wyznaniem wiary w tę świętą Tajemnicę, oddaniem Bożemu Sercu należnego hołdu, którego Mu świat odmawia.

Niech gorliwsi zakładają kółka eucharystyczne, niech ożywiają ich czynności, gdzie takie już istnieją. Popierać również winni pisma szerzące cześć Najśw. Sakramentu, przygotowywać opuszczoną działwę do Komunii świętej. Wkońcu częstsza, choćby codzienna Komunia święta będzie najlepszym dowodem naszej gorliwości. Nie ograniczajmy się przeto do niedzieli czy też dni świątecznych, bo jak mówi święty Jan Złotousty — dla serca miłującego Jezusa dniem świątecznym jest czystość sumienia; jeśli ją posiadamy, zawsze możemy uczestniczyć w tej anielskiej uczie. Módlmy się też gorąco, by cześć Najśw. Sakramentu coraz to szersze zataczała koła i by wiemi z dniem każdym hojniej czerpali ze źródła żywota, który im zgotowała gorąca miłość Serca Jezusowego.

Figury i symbole Najśw. Eucharystji.

Słup obłoku.

Naród żydowski wyzwolony z niewoli Egipskiej, przeszedłszy cudownie przez morze Czerwone, z powodu buntu, jaki podniósł, musiał za karę pozostawać przez czterdzieści lat na pustyni. Przez ten czas Pan Bóg ukazywał się Hebrejczykom, aby ich prowadzić. Mówi Mojżesz: „Pan zaś szedł przed nimi wskazując im drogę przez dzień w kolumnie obłoku, w nocy w Kolumnie ognia, aby w każdym czasie być przewodnikiem. I nigdy nie brakło kolumny obłoku w dzień, ani kolumny ognia w nocy (Exodus XIII).

Jak doświadczony wódz stawał na czele swego umiłowanego ludu, dawał znak do pochodu, posuwając się przed nim; wskazywał im drogę i miejsca spoczynku; rozpościerał się nad ludem w czasie upału słonecznego we dnie, a w nocy świecił jako jasna pochodnia. Z obłoku przemawiał Pan Bóg do przewodców ludu; słup obłoku ochraniał naród, posuwając się przed nim, to znów zakrywał go, strasząc i niszcząc ich nieprzyjaciół dziwnymi ciemnościami. Słup obłoku prowadził Izraelitów przez ogromne wody, morza i głębiny, jakby przez rozkoszne łąki i pola, dopóki nie spoczęli w pokoju w ziemi obiecanej.

To cudowne zjawisko, mówi św. Wawrzyniec Justynianin, było figurą Najśw. Eucharystji, prawdziwego słupa obłoku Kościoła i ludu

chrześcijańskiego. Czyż przymioty eucharystyczne nie są istotnie obłokiem, pod którym ukrywa się obecność i opieka Boża nad ludem chrześcijańskim?

Jak Bóg ukryty był w obłoku i wskazywał Hebrejczykom drogę — podobnie w Najśw. Eucharystji przebywa Pan Jezus w kościołach naszych, osłonięty tajemniczym dla naszego rozumu obłokiem — staje się dla nas widzialnym — odczuwamy Go w duszy, — możemy się do Niego zbliżać bez obawy i zasilać się Nim. Jest On dla nas drogowskazem w doczesnej pielgrzymce życia — byśmy bezpiecznie dążyli do ziemi obiecanej — ziemi żyjących.

Właśnie ten obłok tajemniczy, te postacie eucharystyczne, osłaniające Pana Jezusa, czynią Eucharystję niedostępną, niepojętą dla nieprzyjaciół Kościoła.

Podobnie jak Egipcjanie, z powodu ciemności nie mogli dosięgnąć żydów, pytali, dlaczego tak się dzieje — tak nieprzyjaciele Kościoła, atakując wiarę św. nie mogą jej wydrzeć ze serc wierzących — pytają zdumieni, czem się to dzieje. Nie wiedzą oni, że między nimi a Kościołem, jest Jezus Chrystus osłonięty obłokiem eucharystycznym, który ich zupełnie ubezwładnia; podczas kiedy wierzące dzieci Kościoła, w których mierzą swe pociski, stają się mężne, posilając się codziennie chlebem eucharystycznym, który wlewa w nie siły, męstwo i nowe życie.

Podczas gdy słup obłoku zaślepił Egipcjan, pogrążając ich w ciemnościach — Izraelczyków zaś oświecał, wskazując im drogę, którą mają dążyć; podobnie osłony eucharystyczne są zarazem ciemnością i światłością. Dla dobrych, wierzących chrześcijan, którzy z wiarą przyjmują godnie ten Przenajśw. Sakrament do serc swoich, Eucharystja jest światłem i życiem; dla niewierzących zaś, którzy ją znieważają przez świętokradztwa, jest ciemnością, w której się pogrążają i giną na wieki.

Święty obłok eucharystyczny, przebywający w każdym kościele na całym świecie, chroni nas przed słusznym gniewem Bożym. Powstrzymuje pioruny sprawiedliwości Boga — napełnia serca wierzących nadzieją i bezgraniczną ufnością w miłosierdzie Boże.

Dobroczynny cień w dzień upalny — a obłok świetlany w nocy chronił Hebrejczyków od napaści nieprzyjaciół. Podobnie w pośród ciemności powodowanych przez błędy, kłamstwa i zbrodnie świata, Eucharystja jest światłem, latarnią Kościoła. Ona go prowadzi, rozprasza ciemności w wątpliwościach, oświeca promieniami wiary i prawdy wiecznej.

„Usunę z kościołów Eucharystję, mówi św. Bonawentura, cóż zostanie na świecie, jak nie błąd i niewiara?“ Wówczas lud chrześcijański stanie się jak trzoda rozproszona, która się pograży w bałwochwalstwie, jak reszta niewierzących. Przez ten to Sakrament Kościół

się utrzymuje, wiara się wzmacnia, religja Jezusa Chrystusa zachowuje się w całej swej świeżości, a kult Boży w swojej sile. Dlatego to Chrystus Pan powiedział: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“.

Wybitnem piętnem Najśw. Eucharystji jest pokazywać i równocześnie ukrywać nam Boga, przez cudowną powolność dobroci i miłości najsubtelniejszej. Osłony postaci eucharystycznych zakrywają blask Bóstwa, blask chwały, ośniewającą czystość i świętość Boga; osłaniają majestat Króla niebios i łagodzą wzrok Sędziego żywych i umarłych. Obłok ten jest pełen wymowy, jest świetlanym i przenikającym: on nam wskazuje Boga: jest dobrym i czynnym, dobroczynnym, on nam daje Boga! Ta osłona eucharystyczna jest tak złączona z Ciałem Jezusa Chrystusa, że gdyby, co jest niepodobieństwem, Bóg swoją niezmiernością przestał przebywać na każdym miejscu, nie przestałby jednak zamieszkiwać w tym obłoku żyjącym, o ile Jezus przebywa tamże, na mocy przeistoczenia eucharystycznego.

Nadewszystko obłok ten błogosławiony, jest tak bliskim naszej ziemi, jak Mojżesz — każdy z nas może się doń zbliżyć, przenikać, schronić się do niego i mieszkanie w nim założyć. Tutaj jesteśmy u stóp naszego Boga, który nas widzi; mówimy do Niego a On nas słucha; płacemy, a łzy nasze nie są Mu obojętnymi. Ta osłona daje nam Boga naszego, wprowadza Go w nasze dusze, wówczas stanowimy jedną istotę z Nim. Widzimy Go na ołtarzu przez działanie słów konsekuracyjnych, przychodzi do nas przez swoją niepojętą miłość — zniża się do nędzy naszej — przenika całą istotę naszą, nadając jej świeżości i siły. W tej szczęśliwej chwili czujemy się całkiem pochłonięci Jego Boskiem życiem, jak łąka, nad którą zawisła deszczowa chmura.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Ten obłok eucharystyczny jest pełen słów i nauki: przemawia do nas tak wymownie, poucza nas, lecz z jaką dokładnością! „In columna nubis loquebatur ad eos“. Ukryty w słupie obłoku, Pan przemawiał do ludu swego (Ps. 98).

Wychwała Boga, Jego Majestat, niezmierny aktami pochwalnymi i doskonałą adoracją; aktami dziękczynienia, zadośćczynienia i wynagradzania. Przemawiając do Jego Boskiego Majestatu, obłok eucharystyczny zwraca się do nas z nauką prawdziwej świętości. Jego zażmienie uczy nas, jak mamy unikać blasków chwały; jego milczenie — jak mamy milczeć każdego czasu — zwłaszcza w przeciwnościach; jego białość — jest nauką prostoty ducha i czystości; jego nieruchomość — uczy nas cierpliwości. Lecz wszystka nauka koncentruje się w dwóch głównych enotach, t. j. w pokorze — i wyniszczeniu! Ów obłok eucharystyczny będzie aż do skończenia wieków, ukrywał, zamykał — wyniszczał wiekiustą chwałę Jezusa Chrystusa na ziemi, przed oczami ludzkimi, aby ich przekonać wymownie o sło-

wach P. Jezusa: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca“.

W końcu powiedzmy z Wiel. O. Eymard'em, że obłok ten, wymaga od nas ofiary z rozumu i ducha; trzeba wierzyć przeciw rozumowi; przeciw zwyczajnym prawom, przeciw własnemu przekonaniu; trzeba wierzyć prostym słowem Chrystusa Pana; nie pozostaje jak zadać sobie pytanie: „Kto tam jest?“ — Ja, jestem, odpowiada Jezus Chrystus. — Upadnijmy zatem w pokorze na ziemię i oddajmy Mu najgłębszą cześć.

Zapominana dziedzina czci Najśw. Sakramentu.

Od eucharystycznego kongresu, co wznowił święte tradycje, nawiązane w Lille, a przerwane w Lourdes, powiał duch ożywczy czci i hołdu dla Eucharystji św. Kongres okiem na cały świat spoglądającym, obejmował wszystkie objawy tej czci i jej potrzeby, i we wszystkim niósł zachętę, naukę i na przyszłość program.

I ten duch i nam się udziela. I my poczynamy myśleć, czy u nas niema coś zapomnianego w kulcie eucharystycznym.

I zdaje się że tak.

Nie można tego powiedzieć wprawdzie, że u nas nieznaną jest całkiem cześć, jaką się oddaje Chrystusowi Eucharystycznemu poza czasami zwykłych nabożeństw, czyli t. zw. nawiedzenia Najśw. Sakramentu, ale jednak i to prawda, że mogłoby tu być dużo, dużo lepiej. My umiemy chodzić i chętnie nawet chodzimy do kościoła na wystawne nabożeństwa, sumy czy nieszpory, ale poza tem idziemy do kościoła chyba tylko po to, żeby go oglądnąć, lub też w tym tylko wypadku, gdy nas bieda tak straszna przyciśnie, iż już znikną ratunku nie widzimy. Nabożeństwo nasze ma charakter, że tak powiem, urzędowy, a nie odezuwa się jakoś takich potrzeb prywatnych, wylania serca przed Chrystusem przyjacielem, rozmowy z Chrystusem wśród ciszy i spokoju, zdała od zgiełku świata. Poza nabożeństwem, wśród huczących organów, my już o Chrystusie całkiem prawie nie pamiętamy.

Czyż jednak Jezus nie zasługuje na to, żeby o Nim i w zwykłych czasach, z prywatnej inicjatywy także pomyśleć? Czyż Jezusa właśnie wtenczas szczególnie nie należałoby odwiedzać, kiedy już wszyscy jakby o Nim zapomnieli... bo czas zwyczajnych nabożeństw już przeszedł? Miłość nasza ku P. Jezusowi, jeśli jest prawdziwa, to przecież ciągle bije i żyje, i ciągle do złączenia się z Jezusem pobudzać nas powinna, nie tylko w czasach zwyczajnych nabożeństw rannych czy

wieczomych. P. Jezus był tak dobry, że nam się oddał nie tylko na czas Mszy św., ale i na czas poza Mszą, na cały dzień i na całą noc. Czemużbyśmy więc tylko podczas Mszy św. o Nim pamiętać mieli?

Dlatego ze wszech miar powinniśmy więcej myśleć o nawiedzaniu P. Jezusa i poza czasami nabożeństw zwyczajnych.

Pomyślmy sobie, że tak nagle rozechodzi się wieść, iż zjeżdża np. do Warszawy tak, dajmy na to, Ojciec św. Jakieby od razu powstało nadzwyczajne poruszenie wszystkich, jakie przygotowania do przyjęcia i t. d. A gdyby już przyjechał?... Jakieby tłumy z całej Polski zciągały, żeby Ojcu św. krajuszek szaty ucałować, na własne go oczy oglądać, wprost od Niego otrzymać błogosławieństwo... A oto już nie Namiestnik Chrystusowy, ale sam Chrystus, we własnej osobie, wstąpił do nas, do miasta, do kościoła naszego, i może za ledwie kilka kroków potrzeba, żeby go odszukać i nawiedzić, a nam to i na myśl jakoś nie przychodzi, żeby tak uczynić. I P. Jezus w Eucharystji długie, długie godziny spędza taki samotny, taki opuszczony, wśród pustych ścian świątyni... czemuż miłość nasza nie przypomni nam, żebyśmy Go tam nawiedzili i pocieszyli?

To twój Stwórca, Jemu zawdzięczasz wszystko co masz i wszystko co mieć możesz. On i teraz, każde serca twego uderzenie swoją podtrzymuje mocą. On skarby ma bogate ku dawaniu zawsze, jeno chce, żebyś Go poprosić o to zecheiał. Pamiętaj przeto o tem i korzystaj z tych chwil samotnych, gdy kościół otwarty wprawdzie, ale już nikogo w nim niema i wstąp tam do Chrystusa na chwilkę i spokoju i ciszy oddaj Mu pokłon, na jaki Stwórca twój tak ze wszech miar przecież zasługuje. Okaż Mu wdzięczność za swe hojne dary, proś Go o wsparcie na przyszłość.

Ten który tam pod chleba postacią przemieszkiwa w samotnym przybytku, to jest twój ojciec i twój przyjaciel najdroższy. Szeroko rozstwarł On swe ramiona, żeby cię powitać i ucieścić. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, wy zwłaszcza, którzy do znoju pracujecie i potu i obciążenia, bo oto ja pot z czoła wam otrzeć, z brzemienia ulżyć wam pragnę. Bo wyście dziatki moje i moi przyjaciele”. Tak woła Jezus przez cały czas pobytu swego w więzieniu swojej miłości, lecz jak Go mało ludzie słuchają... jak mało do Niego się zbliżają. Przeto ty, Chrystusowa Oblubienico, pamiętaj o Nim wtenczas tem bardziej.

Jezus w Eucharystji chce być przedmiotem kochania — przeto tak często przybierał On w objawieniach prywatnych w Hostji św. postać Dzieciątka małego. Przechodzmy więc często do Niego, wtedy zwłaszcza, kiedy o Nim już wszyscy zapominają się zdają i złóżmy Mu tam hołd naszej miłości. Zwierajmy się Mu, jak oblubieniec zwierza się oblubienicy, otworzymy przed Nim duszę naszą całą i serce, myśli

i zamiary, uczucia i pragnienia, żeby nam On je błogosławił, żeby je uświęcił, żeby je zasługującami uczynił na wieczność.

Mamy więc dla czego i mamy też po co przychodzić do P. Jezusa w Eucharystji ukrytego nawet i poza czasami, zwyczajnych nabożeństw.

Tem więcej zaś przychodzimy do Niego wtedy, kiedy On jakby publicznie ogłasza, że audjencji swojej udziela wszystkim. Takie chwile audjencji Chrystusowej, to chwile publicznego wystawienia Najśw. Sakramentu, czyli t. zw. adoracja. Wtedy Chrystus Pan publicznie i otwarcie zasiada na tronie swoim i ogłasza, że wszystkim pragnie udzielić posłuchania; jakżeż więc niepięknie byłoby ze strony naszej, gdybyśmy wobec tego zachowali się tak, jakby nas miłosne wezwanie Jezusa wcale nie obchodziło.

Pamiętajmy więc o Jezusie w chwilach Jego samotnego przebywania w przybytkach swojej miłości. Nawiedzajmy Go tam często i z miłością serdeczną. Gdy koło kościoła otwartego przechodzimy, to już nie tylko głowę pochylmy, ale wstąpmy, jeśli możemy, tam na chwilę, pokłońmy się Jezusowi, serce Mu nasze otwórzmy, o błogosławieństwo poprośmy. Jak to przepięknie robią ci studenci, np. którzy przed każdorazowym udaniem się do szkoły i przy każdym powrocie ze szkoły wstępują na chwilę do kościoła, żeby P. Jezusa o błogosławieństwo poprosić, lub za pomoc Mu podziękować. — Tem więcej zaś to czynimy, kiedy w jakimś kościele publiczna odbywa się całodzienna adoracja. Niech nas tam wtedy nie zabraknie. Choć na kwadrans, choć na 5 minut, ale pokłońmy się wystawionemu Chrystusowi Panu.

(Dok. nastąpi).

Ks. Ant. Wilusz T. J.

O wczesnem przystępowaniu dzieci do Komunii św.

(Dokończenie).

Bezasadne twierdzenia sprzeciwiających się wczesnej Komunii św. dzieci.

1. Dziecko nie pojmuje dobrze co to jest Komunia św. — Ach, żebyż raz dano spokój tej wymówce! Przecież łatwiej jest dziecku przystępować do Komunii św., jak spowiadać się. Tutaj, obok znajomości podstawowych prawd z katechizmu, które zresztą musi wiedzieć i przy spowiedzi św., trzeba tylko żeby umiało odróżnić chleb eucharystyczny od zwyczajnego. I to ma być trudną rzeczą?

Albo czyż uważacie wasze dziecko za tak ograniczone, że tej różnicy pojąć nie zdola?

Zwyczajnie rodzice lubią chlubić się zdolnościami swego dziecka; wychwalają jego rozsądek wczesnie rozbudzony, rozumne odpowiedzi, jakie umie dawać na stawiane mu zapytania. Słów im brakuje na opowiedzenie wszystkich dowcipnych jego pomysłów, pragną nawet w duchu (jak to teraz jest w modzie), żeby je miano za cudowne dziecko z przedwczesnie dojrzałym rozumem. A teraz nagłe im miałyby owo zrozumieć, gdy mu się powie: „Moje dziecko, w Komunii św. nie dostaniesz zwyczajnego chleba, lecz Pana Jezusa“?

Pamiętajmy też, że ów Boski Przyjaciel dzieciak łaską Swą lepiej wyjaśni mu tajemnicę Sakramentu Ołtarza, jak suche ludzkie nauki.

2. Przepada wspomnienie pięknego dnia pierwszej Komunii św. — To jeszcze pytanie! Ja tak nie sądzę. Przecież tyle wydarzeń z lat najmłodszych zachowuje się żywo w pamięci, podczas gdy inne, datujące się z czasów o wiele późniejszych, oddawna zginęły zapomniane.

Ale przy Komunii św. rozchodzi się nie tyle o to wspomnienie, jak przedewszystkiem o wczesne otrzymanie łask Bożych i o wczesne zasilenie życia religijnego. Zresztą coby to nawet szkodziło, gdyby się dzień pierwszej Komunii św. istotnie w pamięci zatarł. A może byłoby to tylko wspomnienie pięknego święta rodzinnego, któreby w ten sposób zostało wymazane z pamięci. Wszystkie wielkie zewnętrzne wspaniałości i ceremonje odwracają zbyt łatwo uwagę dziecka od tego co jest główną rzeczą: pierwszego świętego zjednoczenia duszy z Bogiem.

Jeśli zatem wskutek wczesnego przystąpienia do Komunii św. przepych zewnętrzny ustąpi w bardziej umiarkowane granice, to należałoby się raczej z tego cieszyć: biednym ludziom brak zwykle na to pieniędzy, a bogaci mają dosyć uroczystości wszelkiego rodzaju. Strona duchowa więcejby wtedy na pierwszy plan wystąpiła i wycisnęła swoje piętno na charakterze święta. A niejeden grzech próżności, rozrzutności i nieumiarkowania, nie maciłoby tak tego dnia pięknego.

3. Dziecku brak jeszcze należnego uszanowania i czci dla Najśw. Sakramentu. — Pewnie, jestem również zdania, że Boga należy ze czcią w duszy swej przyjmować. Ale jakież to czci wymaga ten Sakrament? Z pewnością nie tej przesadnej, którą słusznie jeden z ojców Kościoła nazywa djabelską, bo tylko ludzi wstrzymuje od przyjmowania Eucharystji św.

Zapytajmy się więc, co znaczy właściwie komunikować ze czcią należną? Oczywiście, czynić to tak, jak tego chce nasz Zbawiciel. On zaś żąda tylko, żebyśmy, przystępując do Niego, nie mieli grzechu ciężkiego na sumieniu i czynili to w pobożnej intencji. W tym

stanie duszy można nawet codziennie przyjmować Komunię św. (Dekret o codziennej Komunii św. Pius X.).

Musicie mi tu jednak przyznać, ojcowie i matki chrześcijańskie, że Pan Jezus odbiera większą chwałę, gdy małe dziecko, które zachowało jeszcze niewinność na chrzcie św. otrzymaną, przystępuje do Stołu Pańskiego, niż gdy takie, które musi się dopiero spowiadać, by powrócić do stanu łaski. A czyż to nie jest pobożna intencja, jeżeli dziecię idzie do Komunii św. z posłuszeństwa dla P. Boga i Kościoła dlatego, że Chrystus Pan tego żąda i że ten Sakrament ma mu przynieść wielkie łaski?

Chciałbym ujrzeć ową radość, jaka musi panować w niebie, gdy te niewinne duszyczki idą, prowadzone na Uczcie Baranka Bożego. Jakaż to pociecha dla Zbawiciela, udzielać się tak czystym sercom.

Albo czy sądzicie, że serce dziecinne będzie odczuwało większą cześć i bojaźń świętą, gdy już przez grzeszne nalogi zniekształcone i zepsute zostanie, gdy wskutek częstych grzechów w niejednym dziecku pobożność niemal zupełnie wygaśnie? Właśnie opóźnianie Komunii św. przyczyniło się do tego, że tak wiele dzieci zostało „marnotrawnymi” synami.

* * *

Oto więc pragnie wam Ojciec św. zwrócić cenny klejnot, który ludzie z biegiem wieków utracili: wczesną Komunię św. dzieci. Nie jest ona żadną nowością, teraz dopiero przez Kościół zaprowadzana, tylko starym, zbawiennym obyczajem naszych przodków. A gdyby nawet miała być nową praktyką, to nie wolno nam jej odrzucać, lecz przeciwnie, winniśmy poddać się zarządzeniom Kościoła, jako jego wierne działki. Przedewszystkiem zaś nie możemy jej potępiać dla wielkiego pożytku, jaki duszy przynosi.

Czego się dzisiaj nie czyni dla fizycznego rozwoju dzieci! Zakłada się rozmaite ochronki, szkolki dla małych dzieci, ogródki freblowskie, sanatorja i kliniki dziecinne. Nikomu by jednak nie wpadło na myśl dla tego tylko zwalczać te dobroczynne urządzenia, że są nowe. Owszem każdy z nich chętnie korzysta, bo przynoszą dziecku wielki pożytek. Dlaczego więc mielibyśmy się inaczej zachować, względem wczesnej Komunii św. dzieci? Czy życie doczesne dziecięcia zasługuje na większą pieczę niż nadprzyrodzone?

Puszczajcie więc wczesnie dzieci wasze do Stołu Pańskiego. Co więcej, prowadźcie je doń często.

Pragnie tego Chrystus, chce i żąda najwyraźniej Kościół św. Gdy już bowiem dziecko raz do Komunii św. dopuszczonem zostanie, może odtąd równo z dorosłymi codziennie Ciało Pańskie przyjmować.

Dziecko, które wczesnie i często, choćby codziennie komunikuje się, nie padnie później tak łatwo ofiarą oziębłości, niewiary i rozpusty,

a święty ten zwyczaj nie opuści go i w wieku młodzieńczym i będzie mu najpewniejszą ostoją wśród walk życiowych.

Wiele rodziców patrzy z obawą w przyszłość dziecka. Już dzisiaj niepokoi ich myśl o tym czasie, kiedy wyjdzie samo w świat. Jeżeli jednak będziecie wczesnie i często dzieci wasze do Komunii św. prowadzić, to przyszłe lata waszych synów i córek nie będą dla nich tak niebezpieczne.

Bądźcie zatem wdzięczni Ojcu św., że się tak troskliwie i miłośnie zajął losem waszych dzieci; oby zbawienne jego rady i mądre zarządzenia znajdowały coraz większy oddźwięk w waszych sercach. Rozważcie tylko owe nieskończone łaski, jakie przynosi dzieciom wczesna i częsta Komunia św., a porzucicie wnet wszelkie uprzedzenia.

Ch.

Zywot świętego Paschalisa Baylon'a.

Patrona Stowarzyszeń i dzieł Eucharystycznych.

38)

(Ciąg dalszy).

„Ale uczyniłem więcej, zeznawał w procesie; zdobyłem się na odwagę i rzekłem choremu” — odpowiedział mi spokojnie: „Mam to przecucie”. Żal mi się zrobiło i począłem go uspokajać i przeproszać. — Za co, odparł wesoło. Nie mogłem otrzymać radośniejszej wiadomości. Od szeregu lat czekam tego dnia i proszę Stwórcę o niego. A kiedy on nadejdzie doktorze?” — „Sądzę — a ledwie wymówić mogłem te słowa — że nie przeżyjesz Piątku”.

Ale on pragnął doczekać Soboty, jako poświęconej Najświętszej Pannie; odrzekł mi więc: „Sądzę, iż się mylisz doktorze; proszę Boga, by mnie utrzymał jeszcze przez Sobotę; zbyt cenne przeto czuwać przy mnie; powiedz to Ojcom i Braciom”.

O. Castellon, Definitor potrzebował odjechać, a choroba przyjaciela zaniepokoiła go, więc zapytał szczerze:

„Bracie Pachalisie, ty wiesz, więc powiedz mi, czy ulegniesz tej chorobie, czy też mogę jechać gdzie powinienem?”

„Z tej choroby już nie wstanę Ojcie Definitorze, odpowiedział stanowczo, ale nie umrę przed Sobotą”.

Brat usługujący postanowił podstępem dowiedzieć się o dniu, więc poprosił, by został zawczasu uprzedzonym dla przygotowania habitu, w którym zechce oczy zamknąć, a który doktor choremu kazał zdjąć. Ucieszony, że tak się stanie, obiecał uprzedzić.

Stam chorego się pogarszał, cierpienia wzmagały gorączkę, a ta pożerała resztkę sił.

Liczni przyjaciele Zakonu cisnęli się i każdy pragnął widzieć błogosławionego i otrzymać błogosławieństwo. Nie podobna było odmawiać, a chory, choć pragnął być sam z Bogiem — najcierpliwiej się tym koniecznościom poddawał i gasnącym głosem błagał otaczających, by trwali w miłości i służbie Boga, ćwiczyli się w enotach i pomoc nieśli ubogim.

Po obcych przychodzili Ojcowie i Bracia, a jeden z nich prosił: „Bracie, daj mi przed śmiercią niechybny sposób zbawienia się”.

„Nie wiele już mówić mogę, odrzekł; ale przestrzegaj jaknajściślej regułę naszego Ojca Ś-go Franciszka, a pewnym być możesz zbawienia!

Aptekarz miejscowy Bartłomiej Sadt, odwiedził także konającego lekarstwa: a któryś może łaskaw będzie za nie zapłacić”.

„Niema o czem mówić, odrzekł aptekarz Bartłomiej, szczęśliwy jestem, że mogę za ten drobiazg nic nie wziąć i dać tyle ile będzie potrzeba”.

„Już mi są i będą zbyteczne zupełnie”.

„Wtedy, zeznawał później aptekarz ukląknęłam przy nim z prośbą o błogosławieństwo. Nie mógł już podnieść ręki, więc ją sam ostrożnie położyłem na mojej głowie. I jakieżże łaski doznałem! Zaledwie wstałem z klęczek, uczułem głowę lekką i wolną od ciężkiej migreny, jaka mi lat dziewięć dokuczwała. W taki cudowny sposób wyrównał Paschalis mój rachunek”.

Minęły piątek i sobota, a chory nie upomniął się o swój habit, dopiero poprosił on rano w Niedzielę Zielonych Świąt. Widząc jednak jego zupełne osłabienie i prawie ostatnie tchnienia, udali że nie słyszą i oddalili się z celi, by się ponownie nie upomniął.

Święci jednak nie tak łatwo ustępują.

Paschalis pozostawszy sam przez chwilę, zebrał ostatek sił, zerwał się z łoża i sięgnął po habit. Więcej chciał jednak niż mógł, bo zemdlony upadł na ziemię i łoskotem przywołał brata, który go podniósł, ubrał w szatę zakonną i położył.

ciąg dalszy nastąpi.

Z ruchu eucharystycznego.

Skąd początek.

Skąd początek kongresów eucharystycznych? — Wielkiemu temu dziełu początek daje kobieta.

Szczęśliwą tą kobietą była córka Francji p. Tamisier, ur. w Tours r. 1834, zmarła dopiero niedawno w r. 1910. Od dzieciństwa przejęta ona była najgłębszą czcią ku Najśw. Sakramentowi. A w usposobieniu tem utwierdzali ją jeszcze jej spowiednicy OO. Eymard i Chevrier. Od

Ojca to Chevriera usłyszała ona słowa, które stały się dewizą jej życia: „Powołaniem twojem jest kij pielgrzymi... jesteś żebraczką, szerczącą cześć Najśw. Sakramentu“.

Powzięła ona myśl ocalenia i odbudowy świata przez Eucharystję, a na myśl, że uczynić to trzeba przez kongresy eucharystyczne, naprowadziła ją wielka manifestacja ku czci Serca P. Jezusa z d. 29 czerwca 1873 r. w Paray-le-Monial, kiedy to Francja w osobie 60 swych deputowanych oddawała się pod opiekę Najśłodszego Serca Jezusowego.

Rozpoczyna działanie.

Żeby się zapoznać w urządzaniu tego rodzaju kongresów, zapoznaje się najpierw z rozpowszechnionymi naówczas pielgrzymkami ku czci N. M. Panny. I przy tej to sposobności wchodzi w styczność między innymi, np. ze słynnym biskupem genewskim ks. Mermillod, który myśli kongresu eucharystycznego przyklasnął i poparciem swoim ją darzył. Sprawa ostatecznie musiała być przedstawiona Ojcu św. Leon XIII, gdy mu tę myśl przedstawił ks. biskup Dubuis, misjonarz w Stanach Zjednoczonych, oświadczył się za nią i zachęcał do jej przeprowadzenia.

Rzeczywiście dnia 3 września 1878 organizuje się olbrzymia pielgrzymka, 2.500 ludu bierze w niej udział, a prócz tego 7 księży biskupów i 1.000 księży. Celem jej oddać cześć Eucharystji w miejscowości Favemey. Miały tam już miejsce objawy bardzo zbliżone do kongresu, lecz nie był to jeszcze kongres.

Dużo musiała jeszcze natrudzić się p. Tamisier, żeby do tego doprowadzić. We Francji stawał przeszkodą rząd republikańsko-masoński, w Belgji, dokąd się udała ufna w pomoc kardynała ks. Dechamps, zbliżał się nieodpowiedni do tego czas wyborów, podobnie w Holandji. Już wątpić poczęła gorliwa apostołka w rychłe urzeczywistnienie swoich planów, aż tu, w chwili, gdy ma się wybrać w drogę powrotną do ojczyzny, otrzymuje wiadomość, że Ojciec św. wydał brewe, w którym na miejsce pierwszego kongresu eucharystycznego naznacza miasto Lille. Miał się on zaś odbyć w lecie 1881 r. Brewe to wyjednał u papieża O. Filibert, Vrau i O. Vicard, generalny przełożony Augustjanów Asumpejonistów. (Por. Podręczna Encyklopedia kościelna — Tom 41—42 — Warszawa, Lublin, Łódź 1915).

Nihil obstat.

X. J. K. Tobiasiewicz cenzor.

L. 5647/22

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Książęco-Biskupiej Kurji.

W z.

Ks. J. Krupiński.

Kraków, dnia 23 maja 1922.

Kapłańska Liga Eucharystyczna

Sacerdotale Eucharisticum Foedus — Lega Eucharistica sacerdotale).

Pod tym tytułem istnieje w Rzymie przy kościele św. Klaudyusza (Via del Pozzetto 160) stowarzyszenie, które ma za cel zachęcać wiernych do codziennej lub częstej Komunii św., w myśl dekretu św. Kongregacji Soboru „Sacra Tridentina Synodus“ z d. 20 grudnia 1905 „De quotidiana SS. Eucharistiae sumptione“.

Członkiem może zostać każdy kapłan, który ma zamiar współpracować dla osiągnięcia celu Stowarzyszenia, mianowicie zachęcać wiernych do częstej i codziennej Komunii św. za pomocą słowa żywego lub drukowanego. Dla ułatwienia tego zadania służy instrukcja krótka, po łacinie wydana w Rzymie (Sacerdotale Eucharisticum Foedus ad communionis quotidianae vel frequentis usum propagandum), którą członkowie na życzenie otrzymują, oraz miesięcznik eucharystyczny, którym dla Polaków jest obecnie „Głos Eucharystyczny“, wydawany w Krakowie przez Ks. Józefa Mazurka (Wawel 3).

Przywileje i Odpusty.

1. Członkowie otrzymują osobisty przywilej ołtarza uprzywilejowanego trzy razy w tygodniu, jeżeli już nie posiadają skądinąd tego upoważnienia.

2. Mogą odprawiać Mszę św. na godzinę przed jutrzenką i w ciągu całego dnia aż do zachodu słońca.

3. Mogą rozdawać Komunię św. o każdej porze dnia zaczawszy na godzinę przed jutrzenką aż do zachodu słońca.

4. Zyskać mogą odpust zupełny we wszystkie główne święta. Tajemnic wiary św., Najśw. P. Marji i Świętych Apostołów.

5. Odpustu 300 dni mogą dostąpić za każdy uczynek spełniony w myśl Stowarzyszenia.

6. Po odprawieniu z wiernymi triduum według powyżej wspomnianej Instrukcji mogą po Komunii generalnej udzielić ludowi „Błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym“.

7. Spowiednicy należący do Ligi mogą udzielać odpustu zupełnego raz na tydzień penitentom, którzy przyjmują Komunię św. codziennie lub prawie codziennie.

W wpisach pośredniczą Dyrektorowie djecezałni Stowarzyszenia Adoracji kapłańskiej, lub w braku ich Ks. Mateusz Jeź, moderator generalny Stow. Ador. Kapł. w Polsce. Na wpis czekać trzeba po zgłoszeniu się kilka tygodni z powodu trudności pocztowych. Na koszt druków i korespondencji składa się dobrowolną ofiarę.

We Włoszech jest zapisanych do Stowarzyszenia Ador. Kapł. N. Sakr. 30 tysięcy księży. Liczby tej dopełnił sam Ojciec św. Benedykt XV., który się niedawno kazał wpisać do tego Stowarzyszenia.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 1, róg placu Maryackiego

poleca następujące dzieła :

- Benoit-Bukowski X.** Żywot św. Jana Kantego. Cena M 135.
- Collomb ks.** — Rachunek sumienia co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, z oznaczeniem ciężkości różnych win. Przekład X. Dra Wądołnego Intulata. Cena M. 75.
- Douillet X.** Żywot św. Kolety, Reformatorki i Ksieni Zakonu św. Klary. Cena M 250.—
- Gajkowski X.** Świętobliwe życie Zofii z Granowa Sieniawskiej, fundatorki i pierwszej ksieni klasztoru sandomirskiego reguły św. Benedykta. Cena M 250.
- Wredzicki Tomasz X.** Mowy parafialne w 4 tomach, a mianowicie: Kazania niedzielne w 2 tomach, kazania świąteczne i kazania pasyjne (na 4 posty podzielone). Cena każdego tomu M 250. — Biskup Jan Albertrandi uznał je za znakomite, popularne, pełne namaszczenia Ducha Świętego.
- Nauki chrześcijańsko-katechizmowe z różnych pism gruntownych zebrane. Część I. Co mamy czynić? w co wierzyć? — O grzechach. Cena M 360.—
- Grou O. Tow. Jaz.** — Przewodnik na drodze życia duchownego. Cena broszur M 450.— Jedno z najznakomitszych dzieł ascetycznych. Treściwy wykład jasny styl.
- Hieronim święty.** — O zachowaniu dziewictwa. Cena M 60.
- Hieronim św.** — O życiu pustelniczem, kapłańskim i zakonem. Cena M 60.
- Łaciak B. X.** Nauki majowe ku czci Najśw. Maryi Panny. M. 150.
- Łubieński Bernard O. Redempt.** — Żywot św. Brata Gierarda Majella, Redemptorysty M 750.
- Narkiewicz J. X.** Wykład pacierza, Składu apostołskiego, przykazań Bożych, kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii świętej z zastosowaniem do życia praktycznego. 2 tomy razem oprawne M 500.—, (Najpopularniej napisane nauki katechizmowe).
- Nowenna solenna** 2 modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć łask Najśw. Marji Wspomożycielki Chrześcijan M 36.—
- Siemieński Jan X. Dr** — Pięćminutowe rozmyślenia (dla inteligencji). Wyd. trzecie w dwójnasób powiększone, oprawione w płótno angielskie 480 M.
- Schiegel-Galant X.** — Gemma Galganl. Nowy wzór do naśladowania dla młodzieży. Cena M 50.
- Skarb modlitw odpustowych** na wszystkie potrzeby, czyli książka do nabożeństwa, ułożona z modlitwą, do których przywiązane są odpusty, z dodaniem modlitw przy konających, tudzież pieśni pobożnych, używanych w czasie Misyj, a na każdy czas przydatnych oprawne w płótno ang. M 250.—
- Śpiewniczek Eucharystyczny.** Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Maryi Panny i świętych Pańskich. Cena M 150.—
Słowa i melodie nowe, pełne sentymentu religijnego.
- Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu Najśw. M. Panny** czyli nowy miesiąc Maryi w 32 rozmyśleniach. Cena M 120. (Najlepszy w naszym języku).

Porto podwyższone obecnie wynosi z opakow. **Mk. 280.—**
od paczki do 5 kg.